

Żeby mąż wyżej wspomnianej wdowy nie umarł? Przecież i tak kiedyś musiałby umrzeć! A jeśli teraz umarł — Panie, Ty wiesz, dlaczego właśnie teraz umarł! — Syn marnotrawny nie wrócił, a więc, czy nadarmo modliła się matka? Nie! — W jaki sposób Bóg wysłuchuje modlitwy, trudno zgadnąć. Módlmy się tylko, módlmy, a napewno będzie skutek. Kiedy? Zostawmy to Panu Bogu. — Słyszeliśmy, że kiedy otworzono stare egipskie grobowce, znaleziono w nich ziarnka pszenicy, które tam leżały od czterech tysięcy lat. Posiano je, a ziarnko z przed 4 tysięcy lat wykiełkowało i wzrosło! — Nasze gorące modlitwy, nasze łzy, nasze nieustanne błagania również wydadzą plon.

W czwartym wieku po Chrystusie żyła święta Monika i syn jej Augustyn, człowiek zdolny, ale prowadzący pogańskie życie. Biodna matka drżała, widząc jego ziemskie zacheiunki i hulaszce życie. Młody Augustyn nie wierzył, miał złych przyjaciół, prowadził rozwiązłe życie. — Czy może więcej boleści pobożne macierzyńskie serce przecierpieć? — Upominała go św. Monika, ale nie nie pomagało. Groziła — bez skutku. Płakała, modliła się — wszystko daremnie. Inna matka zrezygnowałaby ze wszystkich nadziei, ale św. Monika nieustannie, dniem i nocą, miesiącami, latami modliła się za marnotrawnego syna. — Tak upłynęło 16 lat! Ziarnko wykiełkowało, Augustyn nawrócił się, dał się ochrzcić i został wielkim Świętym Kościoła: świętym Augustynem.

Więc nie strajkujemy! Nie zniechęcajmy się! I nie mówmy, że się daremnie modlimy.

Tak oto zrobiliśmy przegląd dwu grup ludzi, którzy się nie modlą: jedni dlatego, „bo nie mają czasu“, drudzy, którzy się usprawiedliwiają, że „i tak daremną jest ich modlitwa“. — Nie masz czasu? — Musi się znaleźć! Im większy mamy nawal zajęć, tembardziej powinniśmy szukać wolnej chwili na ranną i wieczorną modlitwę, którą moglibyśmy poświęcić Panu Bogu i swojej nieśmiertelnej duszy. — Medlisz się daremnie? — Im ciemniejsze chmury zawisną nad tobą, tem usilniej powinnaś szukać w modlitwie prawicy Bożej, która cię podtrzyma.

Jest jeszcze trzecia grupa ludzi, poważne i religijne jednostki, które słusznie się skarżą: Chciałbym się modlić, ale — nie mogę! Pragnąłbym uwielbić Boga, ale tysiąc codziennych trosk przeszkadza mi w modlitwie. Chciałbym na skrzydłach modlitwy wznieść się ku Bogu i o niczem nie myśleć, nie wiedzieć, tylko o Nim, ale co chwila spostrzegam, że zmysły ciągną mnie z powrotem na ziemię! Chciałbym najpiękniejszymi słowami dać wyraz swoim uczuciom dla Boga, ale nie potrafię się wysłowić. — Pragnę się modlić, ale nie mogę!...

Tak skarżą się czasami nawet najszlachetniejsi ludzie, i cóż im na to powiedzieć?

Tych chciałobyśmy pocieszyć słowy św. Augustyna: „Jeśli czujemy ból z tego powodu, że nie możemy dobrze się modlić, to już jest modlitwą“.

Przytoczymy im także pewną małą przypowieść: niech wiedzą, że w oczach Boga miłą jest nie tylko pięknymi słowy wypowiedziana, ale wogóle każda modlitwa — niech to będą i najbardziej naiwne słowa, niezgrabne zdania, nieśmiała myśl, uczynek, sposób życia, — ale niech tylko